

Jak się krasnal z borsukiem na spacer wybierali



Przyszedł raz krasnoludek do borsuka i puka:

- Chodź ze mną, borsuczku na spacer. Akurat jest południe, słońce świeci cudnie. Poszlibyśmy nad rzekę, jarzębinę zobaczyć, bo ma podobno nowe, czerwone korale. Chodź borsuczku.
- Jeszcze czego – mruczy borsuk. – Kto by tam chciał w biały dzień na spacery chodzić! Dopiero z polowania wróciłem o świcie, muszę się wyspać należycie. Norę sobie wyczyściłem, wysprzątałem szczerze i leżę.
- Ano, to siedź jak borsuk w norze – mówi krasnal. – Jak nie, to nie. – I poszedł sam na spacer.

A borsuk wysiedział się w norze, wyleżał, wyspał i kiedy ciemna nocka zajrzał do nory, poczuł się dopiero do spaceru skory. Puka więc w drzewo do wiewiórczej dziupli do krasnoludka i prosi:

- Chodź na spacer, malutki! Gwiazdy już mrugają i nocka ciemna tuła się po lesie. Chodź!
- Jeszcze czego – mruczy krasnal zaspany. – Kto by tam w ciemną noc po lesie się włóczył! W dzień spacerowałem, jarzębinę, jarzębinę oglądałem, wrzosy wachałem i brzożowe liście złote! Teraz spać mam ochotę.
- Ano, jak nie, to nie – rozgniewał się borsuk.

I poszedł w głąb lasu za nocką ciemną.

Bo to zależy od upodobania: kto dzień, a kto nockę wybiera do spania.

Źródło: L. Krzemieniecka, *Z przygód krasnala Hałabały*, Nasza Księgarnia, Warszawa, 2008.